

Lublin, 11 grudnia 2018r.

### List otwarty w sprawie wigilii klasowych

Drogi Katoliku, Rodzicu, Wychowawco,

Wyobraź sobie, jak czułbyś się gdyby Twoje dziecko było jedynym katolikiem w klasie samych ateistów. Wyobraź sobie, że uczniowie ateści co roku obchodzą razem z wychowawcą-ateistą święta o nazwie Darwinalia. Podczas Darwinaliów, tradycją jest wyznawanie niewiary, śpiewanie piosenki „*Bóg nie istnieje*” i dzielenie się opłatkiem w kształcie litery A.

Ty, Rodzicu Katoliku, jako jeden jedyny, prosisz wszystkich pozostałych na zebraniu szkolnym o to, aby szkoła była miejscem neutralnym światopoglądowo, a wychowawca organizował święta klasowe w sposób, który umożliwi ich celebrowanie we wspólnym gronie, z poszanowaniem przekonań światopoglądowych mniejszości. Wyobraź sobie, jak 20 osób spogląda na Ciebie pogardliwie, pouczając Cię, że nie umiesz dostosować się do „tradycji” i zwyczajów obchodzonych przez większość uczniów w klasie. W końcu jeden z rodziców proponuje głosowanie w tej sprawie i Ty już wiesz, że Darwinalia się odbędą a Twoje dziecko będzie jedynym, które nie będzie mogło świętować z klasą.

Jeśli potrafisz sobie to wyobrazić to jest nadzieja, że zrozumiesz tysiące niewierzących rodziców, którzy poczuli się zaszczuci na grudniowym zebraniu, kiedy omawiano kwestię organizacji klasowej wigilii. Którzy nastuchali się że: nie powinni robić problemu, powinni dostosować się do większości, zaprowadzać dziecko niewierzące na wszystkie uroczystości szkolne, również te o charakterze religijnym lub zbliżonym do religijnego. Aby „nie dyskryminowali” katolików, bo oni sobie życzą, żeby klasowa wigilia była po katolicku; „Wigilia z opłatkiem i kolędą to żadne tam wydarzenie religijne, to przecież tradycja”, „W klasie mojej siostry jest dziecko prawosławne i rodzice nie robią żadnych problemów”, „A ja jestem nauczycielem i mam w klasie dziecko świadków Jehowy i ono zwyczajnie nie przychodzi, też nie ma problemu”... Tortura i molestowanie psychiczne światopoglądowej mniejszości, które niejedną osobę doprowadzi do łez.

Wigilię jaką sobie wymarzą możecie przecież zorganizować w Waszym rodzinnym domu czy kościele, nie w szkole publicznej, świeckiej. Demokracja to nie jest ustrój, w którym przysłowiowe dwa wilki i owca zastanawiają się, co zjeść na obiad, ale porządek w którym szanuje się prawa mniejszości.

Większość rodziców niewierzących lub rodziców należących do mniejszości wyznaniowych (protestanci, muzułmanie, żydzi, prawosławni, świadkowie Jehowy, itd.) milczy. Wiem to, bo codziennie czytam o ich doświadczeniach w wiadomościach i listach kierowanych do Fundacji, której jestem współzałożycielką. Czytam o tym również na grupach społecznych, do których należą rodzice dzieci niechodzących na religię. Rodzice Ci milczą, bo boją się, że nauczyciele, dyrektorzy szkół, a przede wszystkim inni rodzice zaczną między sobą szeptać o ich sprzeciwie. O tym, że nie potrafią dostosować się do religii i praktyk większości, że są dziwni, inni, może niemądrzy. Ale przede wszystkim boją się tego, że inni rodzice powiedzą własnym dzieciom, że z tym kolegą, koleżanką nie warto się bawić a nauczyciele zaczną stawiać ich dzieciom gorsze oceny.

Kiedy dzieci wyróżniają się jakąś cechą, często przeżywają tę swoją „inność”. Tym dotkliwiej, jeśli nie jest ona rozumiana przez rówieśników, ich rodziców i przez nauczycieli. Czują się wykluczone z grupy, kiedy np. muszą opuszczać salę lekcyjną, bo wchodzi ksiądz i będzie religia. Wracają za 45 minut i mija trochę czasu zanim ponownie poczną się z klasą. Czasem to się nie udaje w ogóle.

Święta to czas wydłużonego odpoczynku, refleksji, przyjemności. Czas, który może być miły dla każdego. I dla tych, którzy śpiewają kolędy o narodzinach Jezusa, i dla tych którzy obchodzą urodziny Proroka albo Chanukę. I również dla tych, którzy spotykają się z najbliższymi bez kontekstu religijnego, bez śpiewania kolęd, bez łamania się opłatkiem z wytłoczonym symbolem Boga. Od zarania dziejów ludzie świętowali w okresie przesilenia letniego i w okresie przesilenia zimowego. Archeologowie podejrzewają, że dzień przesilenia zimowego, które przypada na 21 lub 22 grudnia, był świętowany już w epoce kamienia łupanego. Świętowano w starożytnym Rzymie (Saturnalia), a Persowie obchodzili 25 grudnia narodziny boga Mitry.

Planowanie świętowania przez wychowawców, miłego i wspólnego dla wszystkich uczniów wcale nie jest takie trudne. Wiedząc, że w klasie jest dziecko, które z pewnością nie jest katolikiem, warto zaproponować jego bezpieczną formę. Taką, która będzie komfortowa dla wszystkich dzieci. Dlaczego np. klasowa wigilia nie może być poczęstunkiem połączonym ze słuchaniem świątecznych, niereligijnych piosenek? Czy bez „Bóg się rodzi” nie byłoby wystarczająco miło? Dlaczego nie może być to wyjście do pizzerii i radość ze wspólnego posiłku? A może wyjście do schroniska dla zwierząt?

W klasie mojego syna katolicy rodzice zdecydowali, że klasowa wigilia odbędzie się na lekcji religii rzymskokatolickiej, na którą ma przyjść również wychowawczyni. Moje dziecko niestety nie będzie mogło świętować ze swoją klasą, bo jego rodzice nie wierzą w Boga. Przykre i wykluczające. Czy tak już będzie każdego roku?

Dlatego zwracam się do Was, Rodzice Katolicy, a także do Was Wychowawcy i Dyrektorzy. Okażcie niewierzącym rodzicom z Waszej klasy więcej zrozumienia. To od Was zależy, czy ich dzieci będą czuły się w swojej klasie, w swojej szkole bezpieczne i nie będą skazane na wykluczenie.

Dorota Wójcik

*Prezeska Fundacji Wolność od Religii*